

RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

Nr 32.

10 sierpnia 1916 r.

Rok I.

„ODEON”

PIERWSZORZĘDNY KINEMATOGRAF

Lubelska Nr 15 (Hotel Rzymski).



Bardzo ciekawe programy stale urozmaica DOBOROWY DUET.
Zmiana programów 2 razy tygodniowo.



Szczegóły w afiszach i programach.

Chcemy zapobiec trwonieniu czasu nie tylko wśród młodzieży, ale i wśród starszych. A ileż to żywotów trwoni się na każdym szczeblu życia bez zwrócenia na to uwagi tych, którzy są właścicielami tych żywotów. Ale na szczęście są również i tacy, którzy zadają sobie pytanie: „co ja czynię, ażeby zostawić świat lepszym, aniżeli go zastałem”.

Jen. Baden-Powell — Sprawozd. z r. 1913.

10)

Skauting (Harcerstwo).

Organizacja i rozwój.

Skaut Naczelny jest wielkim przeciwnikiem regulaminów w pracy skautowej, a wielkim zwolennikiem rozwijania samodzielnej inicjatywy zarówno u skautmistrzów, jak i u skautów-szeregowców. Z biegiem czasu musiano, oczywiście, wydać szereg postanowień regulaminowych, dotyczących otrzymywania oznak, ubioru oficerów i t. p. — ale od statutów i regulaminów nie rozpoczynano pierwszych kroków stowarzyszenia. Zastępowała je dostatecznie książka o skautostwie.

Jen. Baden-Powell wskazywał nowy system wychowania, dawał przepisy nowych zabaw — i powiadał: „jeśli należysz już do jakiej organizacji, załóż w jej łonie patrol skautowy, a jeśli nie należysz — zhierz 5 albo 7 przyjaciół albo znajomych i z nimi utwórz patrol”.

Narodowy system wychowania nie mógł być własnością jednego towarzystwa, gdy cały naród nie jedno towarzystwo posiada w swym łonie, a żadne towarzystwo całego narodu objąć nie może. To też wiele, setki zapewne, organizacji kościelnych i świeckich powołano do pracy nad stworzeniem nowego Ruchu.

Jakkolwiek pracę podjęło wielu światłych i zdolnych ludzi, talent, a raczej gienjusz Baden-Powella przewyższał ich wszystkich — i oto dlaczego mimo braku regulaminów, im większym stawał się Ruch, tym na karniejszą zamieniał się organizację i tym ściślej przestrzegał wskazówek Skauta Naczelnego. Jen. Baden-Powell więcej też od innych wkładał pracy do stworzonego przez siebie dzieła. Od pięciu lat stale w każdym numerze *The Scout'a* znajduje się jego „Gawęda obozowa” — zawsze przynosząca coś nowego, zwykle

przez niego ilustrowana, a zawsze porywająca młodego czytelnika. Podobnie najciekawszym zwykle artykułem w *Headquarters Gazette* jest „przegląd miesięczny”, w którym jen. Baden-Powell podkreśla zadania rozwijającego się Ruchu, zachęca oficerów do naśladowania dobrych przykładów, a niekiedy wytyka zakradające się do Ruchu błędy. O tych stałych w obu pismach działach jen. Baden-Powell nie zapominał nawet w czasie swoich zagranicznych podróży i nawet podczas choroby. — Prócz tych artykułów z podpisem „Robert Baden-Powell” można często spotkać na łamach różnych dzienników i pism periodycznych wychodzących w Anglii. Każde zebranie Rady Naczelnnej, której jest przewodniczącym, zastaje go w sali posiedzeń Głównej Kwatery i każda nowa sprawa, która tylko Ruchu dotyczy, przechodzi pod jego pilną uwagę. — Nie na tym się jednak działalność Skauta Naczelnego ogranicza, którego każdy rok widzi w innym obozie skautowym i który dokonykuje przeglądów setek oddziałów organizacji skautowej.

Jak ten udział osobisty twórcy w coraz silniej rozwijającym się Ruchu jest potrzebny, świadczy o tym fakt, że kiedy z polecenia lekarzy musiał na jakiś czas w r. 1912 pracę porzucić i nawet wyjechać z Anglii, mimo, że nie przestał przez korespondencję nad organizacją czuwać, w tej ostatniej można było zauważyć pewien chwilowy zastój i zbytnią skłonność do formalistyki.

Drugi zlot skautowy przypadł na r. 1911 (4 lipca), a dokonano go znowu w pobliżu Londynu, w Windsor'ze. Tym razem raport Skauta Naczelnego, napisany z placu przeglądu do króla Jerzego V, oceniał liczbę obecnych

skautów na 30.000 do 40.000. Tym razem również po raz pierwszy społeczeństwo miało się dowiedzieć, ile skauci zdobyli oznak za niedawno wprowadzone „sprawności“, czyli rzemiosła skautowe. Skauci angielscy posiadali oznak za nie już wówczas z górą 137.000

Oba pierwsze złoty wywołane zostały przypadkowymi okolicznościami zewnętrznymi. — W r. 1909 na życzenie króla Edwarda, którego „Ruch Baden-Powella“ bardzo zaciekał, Skaut Naczelny miał mu przedstawić najmłodszych obrońców ojczyzny. W roku 1911 znowu przedstawili się skauci nowemu królowi, Jerzemu V, a ich przegląd był jednym z punktów uroczystego programu, w którym cały naród, wszystkie jego w stwy i wszystkie jego ziemie, składały hołd nowemu imperatorowi.

4 stycznia 1912 r. jen. Baden-Powell opuścił Anglię, udając się w sześć-miesięczną podróż naokoło świata, celem dokonania przeglądu drużyn skautowych rozsianych po angielskich kolonjach, a także skautów niektórych krajów obcych. Droga wiodła przez Indie Zachodnie i Amerykę Środkową, przez Stany Zjednoczone, Japonię, Chiny, Filipiny, Nową Gwineę, Australję, Nową Zelandję, Afrykę Południową, Norwegię, Szwecję, Danję, Holandję i Belgję.

Na wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, w Nowym Jorku, przywitało go pod amerykańskimi i angielskimi chorągwiemi 4.000 skautów, między którymi widać było drużyny „mieszane“, złożone z żółtych Chińczyków, czarnych Murzynów oraz białych Amerykanów i Europejczyków. W Bostonie widział popisy skautowe 1.000 skautów. W Waszyngtonie przyjmował go prezydent Stanów, Taft, a również dawny prezydent Roosevelt ubiegał się o jego odwiedzin.

W Detroit, na granicy Stanów i Kanady, witali go w bratnich szeregach skauci obu rywalizujących krajów.

W Chicago defilowało przed Skautem Naczelnym 5.000 skautów. Ponieważ zaś jest to, co do liczby Polaków, po Warszawie drugie miasto polskie (mieszka

w nim więcej Polaków, niż w Łodzi), więc niewątpliwie między tymi pięciu tysiącami „Amerykanów“ było wielu chłopców polskich.

W Buffalo, gdzie do przeglądu stanęło 4.000 skautów, szczególną uwagę zwracały aparaty telegrafów bez drutu, wykonane w 90% przez samych skautów.

Przegląd w Louisville przedstawiał szczególny widok, ponieważ niektóre drużyny składały się po połowie ze skautów niewidomych i widzących. Obok każdego ślepego stał chłopiec widzący i służył koledze jako przewodnik i razem z nim odbywał musztrę.

W Jokohamie, powitał go oddział skautów angielskich. Wychowanie młodzieży japońskiej znacznie przypomina system skautostwa; mimo to przygotowują tam wprowadzenie nowej organizacji ściśle według przepisów Baden-Powella. Sławny zdobywca Portu Artura, jen. Nogi, bawiąc w Anglii, żywo zajmował się organizacją skautową i był na niejednym przeglądzie.

W Hong-Kongu chińskim wyszła na powitanie jen. Baden-Powella „Kompanja Boys' *Brigad*“, która tam tylko nazwą różni się od drużyn skautowych.

Po przeglądzie skautów na Filipinach przybito do brzegów Australji, którą w r. 1778 ocalił dla Anglii, jeden angielski chłopiec (który ubiegł w kilku miejscach Francuzów z zatknięciem chorągwi swego narodu). W Australji rozwój skautowstwa wyprzedził Wyspy Brytyjskie. W pierwszej zaraz prowincji, do której zawiązał okręt jen. Baden-Powella, w Queenslandzie, jest zorganizowanych w drużyny 2.500 skautów, mimo zaludnienia blisko 400 razy mniejszego od Włoch, których obszar jest 6 razy od tej prowincji mniejszy. Na przegląd przybyło 100 konnych skautów, przebywając na koniach drogę 400 km.

„Kilku z nich — pisze jen. Baden-Powell — jechało w przodku innych i przywiozło list powitalny dla mnie. Ci przebyli 250 mil. ang. w 24 godziny 19 minut, jadąc przez całą noc i cały dzień. Nawet do bra jazda mogłaby się pochwalić takim wykonaniem“.

W jednym z tych dawnych grodów przebywam znów teraz, Czerpiąc pokarm dla ducha, a dla serca radość, A częściej smutek, żale — lecz wyzywam nieraz — Te pamiętki, te widma, chociaż często bladeść Oblecze lica. O, tak! Stary Sandomierzu! Pełen wspomnień z przeszłości, ty wieków rycerzu! Wiele się dawnych podań w twoich murach chowa...

Nieodstępna od ciebie Wisła, rzek królowa, Półkolisto objęła, jakby srebrna wstęga, Stopy twych skromnych wzgórz i do Bałtu sięga: Choć fala czasem mętna, zmienia swe kolory: Róży, złota, lazuru, widzieć można wzory: Róży, gdy lotne chmurki — kolorem jej kwiatu Różowiły się w nurtach, wdzięcząc się i światu; Złota, gdy słońce swoje promienne warkoczce Odbijało w twej toni połyskiem urocze; A barwiły się w Wiśle turkusy, lazury, Gdy na niebie nie było obłoczka, ni chmury. Tam — jak w zwierciadle one błyszczały ponętą — Łamiąc się barwne cienie, a brylantów krocie Świeciły to na róży błękicie i złocie. A gród patrzy w twe fale swą przeszłością świętą — Smutną, chociaż wspaniałą, pyszny tymi mury, Na których drzemią wieki i wiele pamiętek; Niejeden się zachował, jak relikwi szczątek; One hardo swe szczyty w niebo powznosiły, Lecz tęskne, już ich panów zabrały mogiły, A wspomnienia jaśnieją, jak gwiazdy z za chmury. Tam podania swe kryją doliny i wzgórza — Nie zglądziła ich jeszcze licznych wieków burza.

Mimo takiej jazdy skauci owi nie są „naśladowaniem żołnierzy“, co jenerał silnie zaznacza, pisząc gdzieindziej, że ćwiczenia skautowe przedstawiają znacznie większą wartość — od wojskowych, nawet z „wojskowego punktu patrzenia“.

W sąsiedniej Nowej Południowej Walji uderzała piękna skautowa szkoła rolnicza, urządzona jak angielska w Wadhurst, ale na znacznie większą skalę, do której przybywają skauci na naukę z całego kraju. Szkoła ta, wyposażona we wszelkie nowoczesne urządzenia techniczne, uczy wszystkiego co wchodzi w za-

Ks. Jan Wiśniewski.

59.

Używała liszka za młodu bez miary
Aż zganil jej postęпки bąk poważny, stary,
Niechaj ci drogą będzie każda życia chwila,
Bo kto z niej nie korzysta, wyjdzie na motyla.

60.

Wyły pieski, że księżyc nie jasno im świeci,
Że dokucza... o zgrozo! z chmurami się goni
Po niebie zbyt pośpiesznie, bez powagi leci,
A już takie spojrzenia na gwiazd chóry roni...

Nie siedzi cicho,
I świeci lichy,
Zrzucić go z nieba
Koniecznie trzeba!...
Tenory, basy
Czynią hałasy...

Zbudzony wylazł z swej budy
Pies stary, poważny, chudy,
Gdy młodzień żale wywodzi —
Słyszac to, o co jej chodzi,
Rzekł: „Próżne wasze szczekanie,
Pies księżycem nie zostanie,
Jak księżyc świecił tak świeci!...
Chodźcie do budy, me dzieci!“

A niwy twojej ziemi, krwią ongi zbryzgane,
Tułą w czarnem swem łonie kości pomieszczone:
Polaków i Tatarów, Germanów i Szwedów;
Wielu innych dalekich narodów rycerzy;
A nawet z plemienia dzielnego Wenedów
I z nich może niejeden w sandomierskiem leży.
I tu były cierpienia — i tu były zwady —
Tu byli męczennicy — i tu byli święci —
A dziś to wszystko przeszło i żyje w pamięci.
O smutna kolej losu — to życie tułacze,
My dziś po kimś a może ktoś po nas zapłacze.
A myśl się rozpromienia — ma skrzydła anioła,
Widzieć pragnie te wzniosłe — szlachetne postacie
Ze łzą czystą, jak śniegi, duchy bratnie woła:
„Spłyńcie, wy, do mnie proszę, w dawnej swojej szacie;
Chcę widzieć, jak polska zwycięska niewiasta
Działa dzielną swą duszą nad obroną miasta —
Nad obroną swych braci. Choć chwile złowieszczę,
Ja się przyszlę widokiem tych obrazów pieszczę,
By widzieć tę obronę chrobrych, śmiałych ludzi,
Która po tylu wiekach żywą pamięć budzi.
O, widzę już marsowych i pięknych moc twarzy;
Tłumy kobiet i mężczyzn — są młodzi i starzy:
Wielu mieszczan, wieśniaków, możnych polskich panów,
Po szatach znać do jakich kto należy stanów;
A na kołpakach pióra, pasy złotolite,
Szaty, jako kwiat rosą brylantami kryte;
Różnobarwnych kamieni, niech zazdrości tęcza,
A niewieście koronki, niech przedza pajęczka.
Słyszę już głosy pełne męstwa, a nie trwogi!“

61.

Prawił ktoś wieprzom mowę o bratniej łączności,
O miłości ojczyzny, wreszcie o wdzięczności...
Skutek był niezawodny: łączność — gdy jeść dano,
Miłość ziemi lecz cudzej, a wdzięczność — wysmiało.

62.

Wymawiał puhar flaszce, że gorzała śmierdzi —
Źródło wielu kłopotów, nędzy i boleści...
— „Pięknie mówisz, odrzekła, lecz cel nasz jednaki:
Z ciebie piją panowie, a ze mnie prostaki!“

63.

Wykładał lis zwierzętom, jak grzeczność zachować
I jak się przy płci pięknej znaleźć i zachować...
A na to rzekł mu kogut gniewny, zaperzony:
— „Powiedz pierwszej, gdzieś podział cztery moje żony.“

64.

Patrzył wilk jak to woly pracują na roli,
Idąc w jarzmie tak zgodnie, poważnie, powoli...
Więc pyta: „Czyli korzyść, zapłata was czeka?“
— „Tak! rzekły, bo wspomnienie dobre u człowieka.“

„Bracia drodzy! Znów Tatar naszedł nasze progi,
Stokroć lepiej jest zginąć od ognia lub moru,
Stokroć lepiej jest zginąć wśród walki oporu,
Niż oddać się na łaskę tych dzikich pohańców,
Którzy płci nie przebaczą, starcu ni dziecięciu:
W pierwszym napadzie wszystkich wyrznięli mieszkańców,
Co się zdali na łaskę dzikiemu zwierzęciu —
I dziś pragnie krwi polskiej ten Mongoł Kudłaty*)
Z ciał zostawić dla pactwa plon bardzo bogaty.
I tylko może jedna, jak ongi dziecina,
I tylko może jedna, jak wtedy Halina,
Zostałaby żyjącą pomiędzy ciał stosów —
Śląc skargi niemowlęce do Pana niebiosów.
A wśród tej strasznej rzezi, mordów i pożogi
Zginął dzielny wódz Krempa przez podstęp zabity.
Pomnisz, Halko, śmierć ojca, a siebie wśród trwogi,
Gdyś słała swoje skargi w słoneczne błękity.
Wyciągając rączkę z szkarłatnej kąpieli?
Widział to Pan Zastępów, jak również anieli
I ujrzał to Piotr Krempa już na łonie Zbawcy,
Wzdrygnął się tym widokiem, wniósł skargę do Boga
O pomstę biednych ofiar i swojej dzieciны,
Której zabili ojca. Znów ci nieszczęść sprawcy
Napadli naszą ziemię. Tak, Halino droga!
Dzisiaj plondruje Tatar wśród naszej krainy
Zostawi trupy, zgłiszczają, a serca w żałobie.“

d. c. n.

*) Tak nazywali Mongołów u nas, z tej przyczyny, iż nosili kożuchy futrem na wierzch wywrócone.

Ł. Jordan-Wierusz.

Czem jest dla ziemi ciepło i słońce,
Czem jest dla kwiatów srebrzysta rosa,
Czem są w nieszczęściu pomyślni gońce,
Czem pożywienie złotego kłosa,
Czem barwa nieba — ta lazuruwa —
Tem była matka — serca królowa.
Jej cieniem pracę tę ofiaruję.

Halina,*)

rzecz osnuta na podaniu historycznem z XIII wieku.

Dzisiaj, jutro — już wczoraj, już przeszłość, niestety!
Żyje tylko w wspomnieniu lub pieśni poety;
A czy to cały obraz, czy część obrazu,
Zapala wyobraźnię i serce odrazu —
I przenosi daleko wspomnienie człowieka,
Lecz wczoraj nie powróci — a dzisiaj ucieka;
A stary gród tem milszy dla serca rodaków —
Tam jak żywe obrazy przeszłość nie ukryta —
Tam je o iem i duszą przenika się, chwyta —
Najdudem się wśród jasnych albo ciemnych szlaków.

*) Podczas pierwszego napadu Tatarów na Sandomierz w r. 1260 i drugiego ich najścia w r. 1287, zachowało się podanie, (o którym wspomina ks. Mel. Buliński w Monografji miasta Sandomierza) o bohaterskiej obronie i śmierci Haliny, córki Piotra Krempy, która poświęcając swe życie, zapewniła zwycięstwo sandomierzanom nad Tatarami i Mongołami.

Fakt opisałyśmy, pozwalając sobie na pewne zmiany.

3) *Radomski drobny przemysł i rzemiosła.*

Stowarzyszenie społ. „Dom Towarowy“ w Radomiu.

Sprawozdanie, wydane i rozesłane członkom za czas — od 9 sierpnia do 31 grudnia 1913 r., zawiera na wstępie rodzaj przedmowy — zarys działalności w ciągu okresu sprawozdawczego, malujący opinię i pogląd gremjum kierowniczego. Przytaczamy go w dosłownym brzmieniu:

Szanowne Zgromadzenie!

Przedstawiając pierwsze sprawozdanie z działalności Stow. Społ. „Dom Towarowy“ i zamknięcia rachunków za pierwszy zaledwie 5-cio miesięczny okres, stwierdzić możemy z całem zadowoleniem, że cel, jaki przyświecał gronu założycieli tej instytucji został w zupełności osiągnięty. Z pierwszego okresu okazuje się że „Dom Towarowy“ spełnia poważne zadanie w zakresie środków podniesienia drobnego przemysłu przez dostarczanie członkom rękodzielnikom dobrego towaru po cenie przystępnej.

Działalność naszą rozpoczęliśmy z bardzo skromnym kapitałem, ufni że oprócz zainteresowanych bezpośrednio, znajdziemy pomoc w tych wszystkich warstwach naszego społeczeństwa, którym podniesienie rzemiosła, a tym samym dobrobyt ekonomiczny naszego kraju leży na sercu!

W chwili rozpoczęcia działalności, kapitał obrotowy wynosił zaledwie rb. 551 kp. 50, wzrósł do sumy rb. 1469 kp. 59 — mamy nadzieję, że kapitał własny wzrastać będzie — co da instytucji podstawę do pożądanego dalszego rozwoju.

W chwili rozpoczęcia działalności Stow. Społ. „Dom Towarowy“ liczyło 50 członków z pełnymi udziałami; dziś liczymy 90 członków z pełnymi udziałami na rb. 1340 i 67 członków, którzy dali zaliczki.

W roku bieżącym wprowadziliśmy sprzedaż odlewów, a przeważnie dla kuchen i pieców, z tego powodu liczymy na duży napływ członków z grona właścicieli domów w Radomiu, a tym samym i zwrotu własnego kapitału.

Pocieszającym objawem było dla nas życiwe stanowisko zajęte wobec Stow. Społ. „Dom Towarowy“ przez rzemieślników m. Radomia i nie traciny wiary, że szerokie warstwy naszego miasta poprą nasze usiłowanie!

Czysty zysk za okres pierwszych 5-ciu miesięcy osiągnięty został w sumie rb. 479 kp. 53 dzięki usilnej pracy całego zarządu i oszczędności, jaką staraliśmy się stosować.

Poszczególne cyfry rachunkowe i statystyczne przedstawiają się następująco:

Członków liczy Stow. Społ. „Dom Towarowy“ 157, w tem: 87 szewców, 50 z różnych rzemiosł, 20 różnych osób.

Kończąc na powyższem nasze pierwsze sprawozdanie, mamy nieplonną nadzieję, że „Dom Towarowy“, dzięki swemu zdrowemu celowi i odczuwanej przez ogół potrzebie jego istnienia, będzie miał zapewniony prawidłowy i poważny rozwój.

Radom, dnia 22 lutego 1914 r.

Zarząd Stow. Społ. „Dom Towarowy“: prezes — L. Klinowski, skarbnik — B. Pomianowski, sekretarz — Wł. Karczewski, członkowie: M. Piotrowski, T. Paprocki, Jan Wigura, T. Matyjaszkiewicz; zarządzający sklepem — St. Kaczyna.

Bilans wykazuje następujące pozycje:

W stanie czynnym — Gotowizna w kasie rb. 473 kp. 92; pozostałość towaru na 31 grudnia 1913 r. po cenie sprzedażnej rb. 6256 kp. 44 po cenie kupna rb. 5787 kp. 47; urządzenie sklepowe rb. 314 kp. 66; pozostałość na rachunku rb. 408 kp. 75; wpłacony % od pożyczki Kasie Przemysłowców na r. 1914 rb. 8 kp. 25; zaliczka na towar rb. 42 kp. 81; wydano towaru 40 odbiorcom rb. 1616 kp. 50; udział w Kasie Przemysłowców rb. 75. Razem rb. 8727 kp. 36.

W stanie biernym — udziały 90 członków*) rb. 1340; zaliczki na udział 16 członków rb. 51; wpisowe 157 członków rb. 78 kp. 50; pozostałość na 31 grudnia 1913 r. rb. 7 kp. 20; dostawcom za towary rb. 4171 kp. 03; pożyczka Kasy Przemysłowców rb. 2600; osiągnięty czysty zysk rb. 479 kp. 63. Razem rb. 8727 kp. 36.

Rachunek strat i zysków zaznacza: W wydatkach — wpisowe w Kasie Przemysł. rb. 1; pensja zarządzającego rb. 240; pensja woźnego rb. 95; lokal rb. 200; telefon do 31 grudnia 1913 r. rb. 21 kp. 87; ogłoszenia w Gazecie Radom. rb. 8 kp. 10; przewóz towarów, opakowanie, marki pocztowe, stemplowe, koszty organizacyjne, materiały piśmienne i t. p. rb. 117 kp. 88; amortyzacja inwentarza rb. 6 kp. 42; procenty od pożyczek rb. 72 kp. 36; czysty zysk rb. 479 kp. 63. Razem rb. 1292 kp. 26.

W przychodzie — % od sum wniesionych na r-ku bieżącym rb. 1 kp. 74; wniesione na zwroty za dużo rb. 2 kp. 47; prowizja od wybranych towarów rb. 272 kp. 67; zysk na sprzedaży sklepowej rb. 1015 kp. 38. Razem rb. 1292 kp. 26.

Tyle mówi sprawozdanie, a przyznać trzeba, że rezultat paromiesięcznej zaledwie działalności, zwłaszcza jak na nasze stosunki, był doskonały. d. c. n.

*) 2 członków po 11 udziałów, 1 — dziesięcioudziałowiec i 1 — trójdziałowiec; reszta po 1 udziale.

4) *Wyjaśniacz i poradnik przemysłowo-rzemieślniczy.*

Rola banków w życiu gospodarczem Niemiec.

W depresji roku 1907 — 1908 podnieść należy, że jeżeli berlińska giełda utrzymała się przy mocnej tendencji, to zawdzięczała to ostrzeżeniu wielkich banków przed walamami amerykańskimi i dzięki zaleceniom szybkiej realizacji w gotówce niesprzedanych towarów.

Wszystko, co dotychczas powiedziałem, dotyczyło polityki banków niemieckich w stosunku ich do ekspansji wewnętrznej sił wytwórczych Niemiec.

Jak widzimy jednak, z 8 miliardów towarów, które Niemcy corocznie wywożą, ekspansja sił tych nie ograniczyła się do rynku wewnętrznego. Należy więc z kolei uwzględnić rolę, jaką odegrały banki niemieckie w zdobywaniu rynków zewnętrznych dla przemysłu.

Jakkolwiek ślady ekspansji finansowej niemieckiej odnaleźć można jeszcze w XV wieku w okresie handlu

lewantyńskiego, to jednak właściwym początkiem jej jest połowa XIX wieku. Już w roku 1856 powstał projekt stworzenia banku, mającego za cel swój badanie ekonomiczne zagranicy i stwarzanie filii tam, gdzie interesy handlu niemieckiego będą tego wymagały.

Projekt ten skutkiem opozycji Discontogesellschaft, jak również wskutek braku potrzebnego kapitału, upadł; zresztą nie zachodziła gwałtowna tego potrzeba, gdyż niemiecki przemysł ówczesny nie był jeszcze przemysłem na wywóz. W r. 1870 nowopowstały Deutsche Bank uważa ekspansję zagraniczną za integralną część swojej działalności. Inne wielkie banki wstępują wkrótce na tę samą drogę.

Jako najważniejszy wskaźnik tej ekspansji wspomnę, że wysokość kapitałów niemieckich, umieszczanych zagranicą, wynosi około 25 miliardów marek, z czego 16 przypada na papiery, a reszta na przedsiębiorstwa przemysłowe.

Banki niemieckie w najrozmaitszy sposób realizowały tę ekspansję. Najpierwotniejszą i najwcześniejszą jej formą była ekspansja finansowa, t. j. lokowanie kapitałów niemieckich w walorach zagranicznych; drugą formą była ekspansja bankowa, bądź w sensie działalności bankowej bieżącej, t. j. stwarzania stosunków bankowych bezpośrednich z zagranicą za pomocą otwierania filii i stwarzania banków zagranicznych zależnych, bądź też zakładania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych zagranicą.

Jeżeli ekspansję finansową banków niemieckich rozpatrywać będziemy z punktu widzenia ekonomii narodowej i zapytamy, czy banki niemieckie skierowały rezultaty oszczędności narodowych na najwłaściwsze tory, to odpowiedź ta będzie przecząca i twierdząca. Przecząca w tym sensie, że bankierzy niemieccy, ulegając popędowi spekulacyjnemu, niejednokrotnie narazili na straty publiczność niemiecką, jak np. od r. 1886 — 96, umieszczając około 1300 milionów przeważnie w papierach południowo-amerykańskich, które uległy zdeprecjonowaniu w stosunku 70%. Twierdząca w tem znaczeniu, że banki te zdobyły stanowisko wszechświatowe dla Niemiec; gdyż w chwili, gdy banki niemieckie występowały na arenę wszechświatową, stanowisko to niepodzielnie zajmowała Anglia. Zawieranie i traktowanie o pożyczki stanowiło monopol banków angielskich, banki niemieckie do udziału w pożyczkach dopuszczane bywały tylko o tyle, o ile chodziło o podział ryzyka, a wyłączone zawsze o ile chodziło o korzyści ekonomiczne, wynikające z pewnych zastrzeżeń.

Jednakowoż, czerpiąc swe siły w istotnem zespoleniu działalności swej z rozwojem sił gospodarczych, banki

niemieckie umiały utrwalić stanowisko swoje na rynku wszechświatowym. Zajmując pierwotnie w konsorcjach finansowych międzynarodowych stanowisko podrzędne, dziś zajmują miejsce równorzędne. Z okazji zaś ostatniej pożyczki tureckiej, przekonaaliśmy się, jak skutecznie działać potrafią, nawet wobec takich potęg, jak finansowa potęga Francji. Jakkolwiek banki te nie wyciągnęły dotąd, z punktu widzenia polityki międzynarodowej, tych wszystkich korzyści, jakie umiały wyciągnąć banki francuskie i angielskie, to, jeśli zwrócimy uwagę na rolę banków niemieckich w finansach austriackich, a zwłaszcza włoskich, — zgodzić się musimy, że na konsolidację trójprzymierza akeja ta nie została bez wpływu. Znamienną również jest działalność tych banków w Rumunii i Turcji.

Poza polityczną doniosłością rozumnej polityki banków niemieckich, istnieją jeszcze korzyści ekonomiczne, jako to: zapewnienie sobie dostaw i t. d. Otóż w tym kierunku banki niemieckie zawsze w granicach swej możliwości prowadziły politykę, mającą na celu zdobycie rynku dla własnego przemysłu.

W myśl tego bądź za pomocą filii, bądź komandyt, bądź też stwarzania na rynkach zagranicznych banków niemieckich zależnych, starały się przywozowi i wywozowi Niemiec jaknajbardziej ułatwić zadanie. Odgałęzienia tych banków znajdujemy rozrzucone po całym globie ziemskim, wspomnę tylko: Bank brazylijski dla Niemiec, Bank niemiecko-azjatycki, Bank Handlowy włoski, Bank dla Chili i Niemiec, Bank niemiecko-palestyński, Bank niemiecko-wschodnio-afrykański, Bank Wschodni (Ateny), bank w Sofji, w Meksyku i t. d. d. c. n.

Dr. Franciszek Doleżał.

Haszawicz.

Rzemiosła,

zarys historyczny ich rozwoju.

13)

Babilonia albo Chaldea. Wkraczamy do nowego ogniska dziejowego świata — w dolinę Eufratu; miejsce, które rzuciło największy snop światła, albowiem wydało największe dzieło ludzkości: Pismo Święte starego i nowego testamentu. Aczkolwiek treść tego nie odnosi się specjalnie i wyjątkowo do dziejów Babilonii, to jednakże jest ściśle z niemi związana, jako historia mrowiska ustawicznie walczących ze sobą i pochłaniających się wzajemnie narodów semickiego plemienia.

To zaś, co wydało najwznioślejszego i najszlachetniejszego przejęły inne plemiona, tocząc wiekowe, a niezakończone jeszcze walki — o wolność, prawdę i światło.

Stajemy w zachodnio-południowej Azji*), w Mezopotamji. Jestto kraina przetrzęta prądami dwóch rzek, w jednym kierunku obok siebie biegnących: Eufratu i Tygru. Te dwie rzeki dały też krajowi nazwę grecką Mezopotamja, t. j. międzyrzecze; Egipcjanie nazywali go Naharina, a Hebrajczycy: Aram-Naharajine. Eufrat wypływa ze wzgórz armeńskich; powstaje z dwóch źródeł, przełamuje góry Taurus, zbliża się do źródeł Tygru, następnie do morza Śródziemnego, a przybrawszy kierunek południowo-wschodni, oddziela Mezopotamję od syryjskiej pustyni. Pierwotnie zwał się Burat t. j. rzeka; Armeńczycy nazwali go Efrat, Persowie Ufrat, a Grecy Euphrat. Tygrys wypływa na południowym stoku wyżyny armeńskiej i płynie w kierunku południowo-wschodnim. Dzikie górskie rzeki zasilają go wodą, a że bieg jego rwący, skąd też i nazwa „Diglat“ (strzała), przekształcona na Tygrys. Obie te rzeki zbliżają się powoli do siebie, aż do 50 km., (w okolicy Bagdadu) rozchodzą się następnie, a wreszcie łączą się na 150 km. przed ujściem w jeden

strumień, o licznych ramionach, pod nazwą Szaff-el-Arab (t. j. rzeka Arabów) i wpływają do zatoki Perskiej. W starożytności miały te rzeki osobne ujścia.

Gdy w kwietniu śniegi stają w górach, wzbierają obie rzeki równocześnie i zalewają nadbrzeżne kraje powodzią. Łagodny, spokojny Eufrat użyźnia ziemię urodzajnym namulem, podobnie jak Nil w Egipcie, zaś bystry, rwący Tygrys, niekiedy wielkie czyni spustoszenia. Żegluga odbywa się dziś, jak przed tysiącami lat, na worach ze skór owczych (30 — 500), na których bywa pomost umieszczony. Ziemie u dolnego biegu tych rzek pokryły się osadem namułu, a nawet powstały po części z tego namułu. Tam to właśnie wąskim pasem od zatoki Perskiej, aż prawie po środkowy bieg Eufratu i Tygru, ciągnie się starożytna Chaldea czyli Babilonia (w biblji Sennar). Kraj to płaski, bagnisty, poroździerany ramionami rzek wpadających do Tygru, lub ginących w trzęsawiskach. Rosły tam chyba tylko sitowia, trzciny i szuwary, ale gdy zjawił się człowiek na tych bagnistych przestrzeniach, zamienił je wnet w urodzajne niwy do egipskich podobne. Poczynił przekopy, porobił kanały, woda spływała, osuszały się namuliska trzęsawisk i zamieniały w najurodzajniejszą glebę, która wydawała pszenicę, jęczmień i żyto, olbrzymie drzewa oliwne i palmy. Urodzajność tej ziemi wydać nam się może bajeczną, gdy usłyszymy, że rolnik z jednego ziarna zasianego żyta, dwieście ziarn plonu zbierał, a jednak było tak a nie inaczej, o czem wyraźnie powiadają dzieje.

W chwili, gdy Mezopotamja na widownię dziejów wstępuje, spotykamy tam ludy o dosyć rozwiniętej kulturze. W kraju Magan, rozciągającym się u ujścia Tygru i Eufratu mieszkali lud Sumeritów, a na północ od nich, w kraju Milucha, lud Akkadów. Nie były one aryjskiego pochodzenia, ale należały do plemiona turańskiego; nato-

*) Miejsce tem ciekawsze, że obecnie jest terenem zapasów walki światowej.

miast po za Tygrem mieszkał lud aryjski Kossaitów, od którego prawdopodobnie dzisiejsi Kurdowie pochodzą. Z nimi granicyli w kraju Anszan (Hamma t. j. wyżyna, Elam) spokrewnieni Kissiowie; stolicą ich była Suza.

Na 3000 lat przed Chr. przybyli z północnego wschodu Semici. Akkadowie i Sumeryci radośnie przyjęli przybyszów, szukając u nich pomocy do odpięrania napaści swoich sąsiadów. Odstępywali im najlepsze role i pastwiska, ażeby sobie ich stałe osiedlenie zapewnić, a po miastach nadawano im wszelakie przywileje. Przybysze semiccy, których prawdopodobnie Chaldejczykami

nazywano, osiedlili się w obu krajach i zagospodarowali, jakby u siebie. Potem posunęli się ku wschodowi i założyli kolonję nad Tygrysem, która jest początkiem Assyrii. Przejęli też zwolna wyższą od swojej cywilizację tubylców, ale za to opanowali kraj najpierw pod względem ekonomicznym, a następnie ujęli w ręce ster społeczny i polityczny tak, że pierwotny turański pierwiastek, w napływowym semickim, zupełnie się rozpuścił, zwłaszcza, że przybysze semiccy z nadzwyczajną szybkością rozmnażali się w zajętych krajach. d. c. n.

Wykład Katechyzmu Narodowego

czyli

Prawidła patryotyczne do Użycia Młodzi Narodowej.

O przyczynach utraty wolności i warunkach jej odzyskania.

P. Jakim sposobem Narody niegdyś wolne straciły swoją wolność?

O. Narody te straciły swoją wolność, albo przez niewiedzę albo przez oszukanie, albo przez zepsucie, albo nakoniec przez gnuśność. Przez niewiedzę, ponieważ ludzie nie mający żadnego poznania moralności i polityki, łatwo dają się uwodzić oszustom, którzy częstokroć są bardzo chytry. Przez oszukanie, bo bez oświecenia i doświadczenia, łatwo można być uwiedzionym. Przez zepsucie, bo ludzie zbyt przywiązani do rozkoszy, do zbytku, do wyniosłości i rozrzutności, lub też skąpstwa, nigdy ich nie mają dosyć. A nakoniec przez gnuśność, ponieważ nie masz nic łatwiejszego, iak nakłonić na swą stronę osoby te, co nie mają żadnej przezorności, co nie zastanawiają się nad przypadkami, które się zdarzyły, co kontentując się samotnością teraźniejszą i osobistą, niedbają o to, co się może zdarzyć.

P. W przypadku nagłym, gdyby wolność była w niebezpieczeństwie, iaki krok powinien przedsięwziąć Obywatel?

O. W przypadku grożącego niebezpieczeństwa na wolność, każdy Obywatel bez różnicy powinien spieszyć na jej obronę, i powinien raczej życie na niebezpieczeństwo puścić, niż dozwolić sobie wydrzeć dar najdroższy, który nie może być czym innym nagrodzony tylko niewolą.

P. A śmierć że nie jest straszną?

O. Śmierć nie powinna się zdawać straszną, tylko ludziom złym, niesprawiedliwym gwałcicielom, ludziom nie mającym czułości, którzy radzi uciemieżyć wszelkimi sposobami rodzaj ludzki. Każdy człowiek poczciwy nie powinien żądać, ani bać się śmierci. Tym, bardziej Obywatel wspinały i enotliwy nie powinien ociągać się łożyć życia swego za wolność swoją, swoich współobywatelów. Jeżeliby inaczej czynił, nie byłby godzien nosić tego tak chlubnego imienia obywatela.

P. Więc obywatelowi nie godzi się być nieczynnym?

O. Nie wolno mu iest oddalać się od interesów, żeby tylko żył dla siebie samego. Służność wkłada nań obowiązki pracowania i zatrudnia(nia) się dobrem swej Ojczyzny, i przykładania się do niego wszelkimi sposobami. Nie wolno mu iest żyć w nieczynności, chyba, żeby się znajdował w ostatniej niemożności czynienia dobrze.

(Ze starej księgi.)

Przegląd polityczny.

Od pewnego czasu, a zwłaszcza blisko od półtora tygodnia krąży szeroko po mieście i okolicy kolportowana wieść o mających nastąpić wielkich zmianach w układzie naszych stosunków prawnopolitycznych, mianowicie: ni mniej, ni więcej, tylko miało czy ma nastąpić ogłoszenie „niepodległości państwa polskiego“. Wersja początek swój wzięła, według orzeczenia krakowskiego Kurjera Ilustrowanego, z piotrkowskiego „Dziennika Narodowego“, organu N. K. N., na podstawie jakoby korespondencji z Warszawy. Kto? gdzie? i w jaki sposób ma ogłosić? — niewiadomo. Oto są „pewne“ informacje, powtarzane przez wielu „polityków“ w zupełnej wierze i przekonaniu o niezbitym mającym nastąpić fakcie. O ile zaś ten „fakt“ okaże się „niezbitym“, winna znowu okazać najbliższa przyszłość, a z nią powinniśmy nareszcie raz ugruntować w sobie przekonanie — co warte są w ten sposób inspirowane pogłoski.

Na obraz i podobieństwo tego, aczkolwiek nieco w wyraźniejszych zarysach, przedewszystkiem zaś szczerze — tenże Il. Kur. Codz. określa sytuację rumuńską. Zgadza się na pogląd, dajemy wyraz tego dosłowny:

„Dzisiaj jak i wczoraj, (a będzie tak samo jutro i pojutrze aż do faktycznej decyzji!) wiadomości z Rumunii brzmią sprzeczne. Różni informatorzy (oj, ci „dobrze po-

„Germanofilską „Moldava“, organ Piotra Carpa, stwierdza z boleścią, że w Rumunii gorączkowe czynią się przygotowania militarne. Transportuje się materiał

wojenny do miejsc strategicznych ważnych etc. „Moldava“ pisze z rozgoryczeniem, że między dygnitarzami kolejowymi w Rumunii i w Rosji nastąpiło dziwne zbratanie się. Pójdziemy z Rosją! Rumunja, konkluduje „Moldava“, nie będzie miała siły aby sprzeciwić się przemarszowi wojsk rosyjskich.

„Powyższy głos jest bardzo znamienity jako głos organu, przeciwnego wojnie i zwalczającego Rosję. Część partii konserwatywnej (przeciwna wojnie) ogłosiła rezolucję, ostrzegającą przed niebezpieczeństwami interwencji i żądającą utrzymania neutralności.

„Jakoż węgierski „Az Est“ pociesza dziś czytelników, że sytuacja się poprawiła.

„Az Est“ donosi z Bukaresztu: „Król i politycy wyjechali znów z Bukaresztu. — Burza, wzbudzona przez rusofilów, przeszła. — Charakterystycznymi dla nastroju rumuńskich rusofilów są słowa Take Jonescu, wypowiedziane przez niego, po powrocie z audjencji u króla: „Niemcy znów nas przerosli o głowę“. Sekretarz stanu gener. Iliescu wyjedzie zagranicę w ważnej misji.

„Nie tak optymistyczne są jednak „Munchener Neueste Nachrichten“, które wcale trafnie ujmują sytuację, stwierdzając, że po arcygorączkowych biuletynach poprzednich naciągają obecnie z Bukaresztu dla odmiany same wieści uspokajające — nawet ze stemplem oficjalnym.

„Dziennik monachijski dodaje przytem, że jest rzeczą bardzo wiarygodną, iż agenci koalicji puścili teraz

Kronika miejscowa:

Korespondencja z ewakuowanymi. Czytamy w „Głosie Radomskim“:

„Starania nasze w celu osiągnięcia możliwie bezpośredniego kontaktu z instytucjami zagranicznymi mającymi na celu dostarczanie wiadomości od osób pozostających w okupowanych częściach Polski, a ewakuowanymi do Rosji osiągnęły pomyślny skutek.

„Wczoraj otrzymaliśmy urzędowe zawiadomienie z Kopenhagi, potwierdzające nietylko otrzymywane od nas wiadomości osób poszukujących swoich blizkich i krewnych, ale nadto informujące, że wiadomości od osób pozostałych w Rosji otrzymywać będziemy nadal bezpośrednio, co wpłynie znacznie na przyspieszenie korespondencji.

„W Polsce okupowanej przez władze c. i k. austriacko-węgierskie będziemy przeto jedynym pismem utrzymującym w ten sposób kontakt z osobami przebywającymi w Rosji.“

Sądźmy, że nie potrzebujemy dodawać, jak ważnym czynnikiem jest podobne pośrednictwo dla rodzin, pozbawionych wieści o najbliższych.

Z dniem 10 sierpnia zostaje wzbroniona jazda na rowerach, o czem informują obwieszczenia, rozlepione na murach naszego miasta. Potrzebującym tego rodzaju lokomocji niezbędnie, będą wydawane specjalne pozwolenia, po które należy się zgłaszać do miejscowych władz, wnosząc odpowiednie podania.

Hojna ofiara została zawarowana na hipotece folwarku Wolanów, w sumie 30.000 rubli, przez p. Adama Kownackiego, właściciela Rożek, znanego miastu i okolicy z niejednego czynu filantropijnego. Rzeczona suma została przekazana przed rejentem Burghardem na ręce pp. B. Przyleckiego — prezesa miejsc. Tow. Dobroczynności i d-ra Bijejko — prezesa Tow. Opieki nad umysłowo chorymi. Powyższa suma ma być rozdzieloną następująco: Na budowę przytułku dla starców i kalek przy Domu Pracy — 10.000, na założenie przytułku dla moralnie upadłych kobiet — 10.000 i dla chorych umysłowo wyznania rzymskokatolickiego (Tow. Op. nad umysł. chorymi) — również 10.000 rubli.

z całym impetem w ruch same kłamliwe i przesadne pogłoski, ale i odwrotnie: nie należy dawać się uspić (einlullen) i wszelkim przeciwnym zapewnieniom.

„Naturalnie: po jednej i drugiej stronie przesadzają i kłamia.

„Faktem jest jednak, że na onegdajszej giełdzie w Berlinie spadła renta rumuńska o 2 procent, a akcje „Steana Romana“ o 5 pr.

Z innych ważniejszych doniesień znajdujemy: depeszę W. T. B. z dnia 2 sierpnia, która komunikuje, że urzędowo piszą iż „podczas obecności cesarza niemieckiego na froncie wschodnim nastąpiło po porozumieniu z jego apostołską mością nowe uregulowanie stosunków dowództwa, liczące się z położeniem, wytworzonym powszechną ofensywą rosyjską. Pod marszałkiem polnym generałem Hindenburgiem zostanie kilka grup wojsk sprzymierzonych, połączonych w celu jednolitego ich użycia po porozumieniu pomiędzy obu najwyższymi dowództwami“. Czyli — cały front rosyjski byłby pod komendą marsz. Hindenburga.

Biuro Reutersa komunikuje jakoby sir Roger Casement, przywódca ostatniego powstania irlandzkiego, stosownie do wcześniej otrzymywanych wiadomości, został w dniu 3 b. m. stracony. Byłaby to plama bezwzględności angielskiej. Wszakże, ponieważ cały przegląd niniejszy jest oparty na przypuszczeniach, więc i tą wiadomość uważamy jedynie jako przypuszczenie. S.

Rejentem obwodu Radomskiego przy wydziale Sądów Pokoju m. Radomia, mianowano p. Romualda Przyłuskiego, sekretarza wydziału karnego b. Sądu Okręgowego w Radomiu.

Sekretarzem hipotecznym przy Sądzie Pokoju w Kozienicach został zamianowany p. Teodor Pakosiński, b. współpracownik ś. p. reagenta F. Jasickiego, zaś ostatnio sekretarz sądu w Jedlińsku.

Polski Komitet Pom. Sanit. przy pomocy miejscowych instytucji — Tow. Dobroczynności i Kom. Obyw. mógł wysłać 73 dzieci i kilka osób starszych na kurację do Solca, gdzie mają przebywać w ciągu miesiąca czasu.

Na intencję wyjeżdżających zostało odprawione przez ks. Bielskiego nabożeństwo w kościele po-Bernardyńskim. Łącznie z dziećmi zostali delegowani jako opiekunowie: gospodyni Szpitalika — p. M. Radziwińska, sanitariuszka — p. Massalska i stud. med. — p. S. Sobieniecki. Podróż odbyta została dodatkowo pod okiem prezesa Komitetu — p. K. Normarka. Wiele pracy i starań, wiodących do uskutecznienia dawno powstałego zamiaru włożyła vice-przew. — p. Wroncka. Jak się dowiadujemy Kom. Obyw. Ziemi Kieleckiej przygotował dla małych kuracjuszy obiad oraz 8 furmanek do przewiezienia tych ze st. Kielce.

Do Zarządu Stow. właścicieli nieruchomości zostali powołani: pp. W. Dębowski, J. Gierycz, S. Hempel, B. Nowakowski, A. Rodkiewicz, T. Szremski, K. Staniszewski, S. Winnicki i J. Wojciechowicz. Jako zastępcy weszli: pp. Z. Hübner i W. Łada. Komisję rewizyjną stanowią: pp. J. Piotrowski, J. Pogorzelski i E. Zambrzycki. Zastępcstwo teje: pp. A. Michalski i S. Sławiński.

Ustawę Związku Rodu Hemplów, która ma na celu między innymi zbliżenie członków rodu między sobą, pomaganie moralne i materialne zubożałym członkom i sierotom po biednych członkach, stworzenie stypendjów, utrzymywanie nieruchomości w rękach członków, nabywanie zbiorowymi siłami nowych nieruchomości, rozciąga-

nie moralnej opieki i kontroli nad członkami związku, zatwierdziła c. i. k. Komenda obwodowa w dniu 10 lipca.

Członkami związku mogą być osoby pełnoletnie obojga płci, należące do rodu Hemplów, pochodzące od Kacpra Hempla, burmistrza Olsztyna na Warmji, żyjącego w pierwszej połowie osiemnastego stulecia, albo też z rodem tym spokrewnione lub spowinowaczone.

Założycielem związku jest p. Stefan-Andrzej Hempel, szeroko znany ze swych społeczno-obywatelskich czynów w kołach naszego miasta.

Jest to jeden z nielicznych, a bardzo dodatni w znaczeniu, związek rodowo-organizacyjny w Królestwie, zaś w Ziemi Radomskiej bodaj czy nie pierwszy.

Ostrożnie z mydłem — nawet firm znanych i uznanych. Przykładem tego jest fakt, jaki miał miejsce u pp. K. przy ulicy S.

Pani — gospodyni domu — nabyła od handlarki pewną ilość tego poszukiwanego, a niezbędnego środka codziennej potrzeby. Opakowanie głosiło, iż jest to wyrobów „Sziehta“ — a więc znany i uznany. Dla próby p. K. potarła mydłem o rękę i... w kilka dni całą rękę miała pokrytą jakimiś rankami w rodzaju liszaja czy czegoś podobnego.

Co było tego powodem — czy chemiczna zawartość mydła, czy brudne przetrzymywanie przez handlarke? — trudno osądzić, w każdym razie — fakt pozostał faktem; a więc — nie trzymajmy dzisiaj mydłem rąk, zwłaszcza jeżeli te mogą mieć bodaj najłżejsze zadrażnienia.

Wyjęto z puszek na rzecz Schroniska dla dzieci bezdomnych. Z puszek znajdującej się w referacie policyjnym u p. R. rb. 39 kp. 32, kor. 226 hal. 50 i marek 3 pf. 20, — z puszek znajdującej się u Dr. Gołębiowskiego rb. 4 kp. 16, kor. 29 hal. 32, w urzędzie leśnym kor. 8 hal. 36 i rb. 2 kp. 98 u p. Respicjenta Wierzbickiego rb. 4 kp. 30 i kor. 19 hal. 95.

Rozmaite

Nominacja biskupów polskich w Rosji. Djecezia łucko-żytomierska, osierocona przez pięć lat przeszło po śmierci ś. p. biskupa Karola Niedziałkowskiego, doczekała się nominacji biskupa, którym został mianowany ks. Ignacy Dubowski, dr. prawa, szambelan Jego Świątobliwości, kanonik honorowy kapituły mohylewskiej, proboszcz katedry żytomierskiej.

Biskupem sufraganiem mianowany został ks. Michał

Godlewski, dr. teologii, szambelan (di mantellone) Jego Świątobliwości, kanonik honorowy kapituły warszawskiej, prof. akademii duchownej w Piotrogradzie. Konsekracja obu biskupów nastąpi w niedługim czasie.

Równocześnie donoszą z Piotrogradu, że na skutek interwencji Ojca świętego, zezwolił rząd rosyjski na powrót do swych djecezi dwom biskupom: Karasiowi i Kariewiczowi.

Kurs wymiany pieniędzy. Czytamy w „Głosie Lubelskim“.

„W myśl § 1 rozp. Naczelnego wodza armji z 5 czerwca 1916, dotyczącego obrotu pieniężnego, podaje się do wiadomości kursa wymiany, ważne aż do dalszego zarządzenia:

„100 marek (monety srebrne, niklowe, brązowe albo papier) 250 kor.

„Uszkodzonych pieniędzy papierowych (banknotów) obcej waluty kasy wojskowe nie przyjmują.

„Kasy wojskowe są aż do dalszego zarządzenia apowaznione do zakupywania monet złotych po następujących cenach nabycia:

20 marek	35 k. 25 h.
1 napoleon	28 „ 50 „
1 sovereign (ang. funt szterl.)	36 „ — „
10 rubli	38 „ — „
1 dolar	7 „ 50 „
10 skandynawskich koron	20 „ — „
10 holenderskich guldenów	29 „ 75 „
1 dukat	17 „ — „
1 austr. złoty gulden	3 „ 60 „

Monety przedziurawione przyjmuje się w ogólności z potrąceniem 10 proc. od ceny nabycia ustanowionej za kursujące sztuki, o ile ubytek wagi takich monet, byłych w użyciu jako ozdoba (biżuterja) nie przekracza zwyczajnej miary.

Przy ściąganiu podatków i innych należności, przypisanych w złocie należy odnośnie monety złote przyjmować po ustanowionej cenie nabycia. Jeżeli złożenie należności nie może nastąpić w monetach złotych, powyższa cena jest miarodajną dla obliczenia kwoty przepisanej w złocie.

Niedoszło pismo. „W. Tag.“ donosi: „Projektowana codzienna gazeta niemiecka „Lubliner Nachrichten“, która miała wychodzić pod redakcją żydowskiego publicysty, Mojszy Waldmana, nie ukaże się.

Magazyn Zjednoczonych Stolarzy

w Radomiu, Plac Konstytucji 3 Maja № 1

poleca duży wybór mebli gotowych, garniturów i różnych fantazyjnych przedmiotów, wyrabianych li tylko we własnych zakładach.

Przyjmuje obstalunki na roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne, na roboty budowlane i kościelne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, tak z własnych, jak i powierzonych materiałów.

Odnawia antyki z wiernem zachowaniem stylów.

Wszelkie wyroby wychodzące z naszego Magazynu są wykończone dokładnie i z wyborowego materiału

CENY PRZYSTĘPNE, LECZ JEDYNIĘ ZA GOTÓWKĘ.

Posiadamy na składzie: meble gięte, dywany, portjery, lustra, marmury, galanterje i t. p. przedmioty drobne w zakres umeblowania wchodzące, z różnych fabryk, po cenach fabrycznych.

Warunki przedpłaty: Na miejscu: rocznie kor. 8 lub rb. 4, półrocznie kor. 4 lub rb. 2, kwartalnie kor. 2 lub rb. 1, miesięcznie hal. 70 lub kop. 35. Z przesyłką: rocznie kor. 10 lub rb. 5, półrocznie kor. 5 lub rb. 2.50, kwartalnie kor. 2.50 lub rb. 1.25. Za granicą: rocznie kor. 12 lub rb. 6, półrocznie kor. 6 lub rb. 3, kwartalnie kor. 3 lub rb. 1.50.

Exemplarz pojedynczy hal. 20 kop. 10.

Ceny ogłoszeń. 1 i 2 strony po kor. 72 lub rb. 36; 3 i 4 po kor. 60 lub rb. 30; pół strony o połowę mniej i t. d. aż do 1/32 strony. W tekście strona kor. 80 lub rb. 40. Część strony odpowiednioprocentowo jak pierwsze i ostatnie. Marginesy po kor. 8 i 10 lub rb. 4 i 5. Rzemieślnikom i ogłaszającym się wielokrotnie udziela się odpowiednioprocentowe ustępstwa.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskie 1, 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej). Otwarte są od g. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem — codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Druk i Lit. „J. K. Trzebiński“ — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.